

Klaudiusz Grabowski

Grzebanie ubogich przez Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Gdańsku w latach 1945–1949

Charakterystycznym zjawiskiem dla drugiej połowy lat czterdziestych w Gdańsku był wysoki udział pogrzebów, które odbywały się na koszt gminy. Na głównej nekropolii miasta — Cmentarzu Centralnym Srebrzysko, udział takich pogrzebów w roku 1945 wyniósł aż 89%¹, w późniejszych latach systematycznie spadał, jednak ciągle utrzymywał się na wysokim poziomie. Wpływ na tak wysoki wskaźnik miały oczywiście działania wojenne. W czasie walk o miasto w ostatnim roku trwania drugiej wojny światowej oraz w pierwszych miesiącach po wejściu do Gdańska wojsk radzieckich, pochówki zarówno ludności cywilnej, jak i żołnierzy, odbywały się w sposób nieuregulowany. Zmarłych grzebano na licznych, rozrzuconych po całym mieście cmentarzach, ale także w miejscach nieprzystosowanych do pochówków, takich jak przydomowe ogrody, zieleńce, place. Często wybierano tereny przykościelne, gdzie tworzyły się w ten sposób prowizoryczne cmentarzyki. W celu przywrócenia nadzoru nad pochówkami Zarząd Miejski powołał 16 lipca 1945 r. Centralny Zarząd Cmentarzy Miejskich, który od 1 sierpnia podporządkowano Wydziałowi Opieki Społecznej.

Jednym z najważniejszych zadań CZCM było usunięcie grobów wojennych. Władze miejskie na specjalnym zebraniu, które odbyło się w marcu 1946 roku, postanowiły, że wszystkie zwłoki leżące nadal na powierzchni ziemi bądź płytko zakopane powinny zostać natychmiast usunięte i pochowane. Natomiast, jeśli ciało przykrywała więcej niż pół metrowa warstwa ziemi, należało usunięcie zwłok odłożyć do czasu masowej ekshumacji, której datę Zarząd miał wkrótce ogłosić².

Do Zarządu napływały informacje i prośby o likwidację grobów znajdujących się w nieodpowiednich miejscach. W listopadzie 1945 roku Komisarz do Walki z Epidemiami, doktor Zenon Janicki, powołany przy gdańskim Urzędzie Wojewódzkim, prosił o zajęcie się sprawą cmentarzyka na Osieku. Mieszkańcy tej części Śródmieścia grzebali zmarłych na placu przy ulicy Sieroczej. Proceder ten trwał kilka miesięcy. Ciała grzebano w płytkich dołach, owinięte jedynie w koce. Zaniepokojenie wzbudził fakt, że w najbliższej okolicy, oprócz budynków mieszkalnych, znajdowała się też łaźnia miejska, szkoła powszechna oraz młyn. Oprócz ekshumacji nakazano również poinformować miejscową ludność niemiecką o miejscach, gdzie mogą grzebać swoich zmarłych. Na prowizorycznym cmentarzu przy ulicy Sieroczej pochowanych było ponad dwieście osób, jego likwidacja nie nastąpiła jednak szybko. Edward Mahler, kierownik CZCM, powołał się w tej kwestii na przepisy prawne, które wyraźnie stwierdzały (ustawa z 17 III 1932 r., poz. 359, art. 12, p. 3)³, iż ciała osób zmarłych na chorobę zakaźną nie mogą być ekshumowane przed upływem dwóch lat od chwili zgonu.

¹ Księga Zmarłych (dalej cyt.: KZ) I Cmentarza Centralnego Srebrzysko przechowywana w biurze zarządcy obiektu w Gdańsku Wrzeszczu, przy ul. Srebrniki 12.

² Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej cyt.: APG), 1165/614, s. 314.

³ Ustawa z dnia 17 marca 1932 r. o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet;jsessionid=D45E9724227AAD50501EA81819CB60DC?id=WDU19320350359+art.+1&min=1>.

Akcja ekshumacyjna ruszyła pod koniec roku 1947. Jej przebieg ustalono na dwóch spotkaniach, które odbyły się w Urzędzie Miasta w styczniu i lutym tego roku. Ustalono, iż w pierwszej kolejności będą ekshumowane zwłoki osób posiadających rodziny. Następnie miały być wydobyte ciała żołnierzy Wojsk Sprzymierzonych. Na końcu ekshumowani mieli być zmarli narodowości niemieckiej, zarówno cywile, jak i wojskowi. Zarząd Nieruchomości miał podać liczbę i w miarę możliwości przynależność narodową zmarłych, pochowanych na poszczególnych posesjach. Następnie Zarząd Cmentarzy, po otrzymaniu wykazu, miał sprawdzić głębokość poszczególnych pochówków. Zwłoki znajdujące się poniżej 50 centymetrów miały pozostać na miejscu. Końcowym wynikiem obrad było powołanie Komisji Ekshumacyjnej składającej się z jedenastu przedstawicieli różnych urzędów i instytucji.

Zwłoki żołnierzy radzieckich, na podstawie zarządzenia Miejskiego Wydziału Zdrowia, zaczęto wydobywać 25 listopada. Ekshumacją i transportem ciał zajęło się 13 pracowników Zarządu Cmentarzy pod nadzorem kierownika Edwarda Mahlera. Ekipie towarzyszył także delegat Wydziału Zdrowia i przedstawicielka Polskiego Czerwonego Krzyża — Jadwiga Rulikowska. Zwłoki grzebano w trumnach. W zależności od stopnia rozkładu do jednej trumny trafiało od jednego do trzech ciał.

W sumie pomiędzy 25 listopada a 11 grudnia wydobyto z całego obszaru Gdańska ciała dziewięćdziesięciu siedmiu żołnierzy radzieckich. Wszystkie ciała zostały złożone na specjalnie utworzonym dla nich cmentarzu, który do dziś znajduje się przy ulicy Giełguda. Oprócz ciał żołnierzy radzieckich odnaleziono także szczątki dwóch Włochów i polskiego marynarza, które pochowano na sąsiednim Cmentarzu Garnizonowym⁴.

Następna akcja ekshumacyjna, która miała na celu usunięcie pozostałych mogił, ruszyła 12 kwietnia 1948 r. i trwała do 15 czerwca. Zlikwidowano w tym czasie wzmiankowany cmentarzyk na Osieku, skąd ekshumowano 215 ciał, a także prowizoryczną nekropolię przy kościele garnizonowym we Wrzeszczu, gdzie pochowanych było 98 osób. Większą liczbę ciał ekshumowano z placów przy kościele św. Mikołaja, św. Brygidy, przy Ratuszu Staromiejskim, przy ulicy Tobiasza i przy Politechnice Gdańskiej. W sumie pracownicy Centralnego Zarządu Cmentarzy Miejskich ekshumowali 1038 ciał. Wśród nich było 118 żołnierzy radzieckich, 115 niemieckich oraz 805 cywili, z czego zidentyfikowano tylko 25 osób. Zwłoki żołnierzy Armii Czerwonej trafiły na wspomniany cmentarz przy ulicy Giełguda, grzebano je zawsze w trumnach. Szczątki niemieckie, zarówno żołnierzy, jak i ludności cywilnej, przewieziono na Cmentarz Centralny. Osoby, których tożsamość udało się ustalić, pochowano w osobnych grobach, większość jednak trafiła do wspólnych, zbiorowych mogił, w części wojskowej rejonu IX.

Poza dwiema wymienionymi, zakrojonymi na dużą skalę akcjami dokonywano także innych, czasami pojedynczych ekshumacji. Wiązało się to z przypadkowymi odkryciami, do których dochodziło w trakcie różnych robót budowlanych lub porządkowych. W takich przypadkach informowano milicję i prokuraturę, które — po szybkich oględzinach — wydawały pozwolenie na pochówek. Następnym krokiem było powiadomienie Wydziału Opieki Społecznej, który dysponował funduszami na pochówki ekshumowanych ciał. WOS z kolei informował Centralny Zarząd Cmentarzy Miejskich, którego pracownicy musieli zabrać zwłoki i pochować je na którymś z cmentarzy komunalnych. Przy pośpiesznych ekshumacjach dochodziło do pomyłek, np. tylko przytomność dzielnicowego z komisariatu oliwskiego zapobiegła pochowaniu na Cmentarzu Centralnym we wrześniu 1947 r. kości konia wydobytych z parku w Jelitkowie, które ekipa ekshumacyjna zdążyła poukładać już w trumnach⁵.

⁴ Protokół z ekshumacji zwłok żołnierzy polskich i radzieckich i innych dokonanej 25,26,27,28 XI oraz 1,4,5,10,11 XII 1947 na podstawie decyzji Zarządu Miejskiego Wydziału Zdrowia nr s-58/56/47/XVII z dn. 5 XI 47, APG 1165/1256, s. 8.

⁵ APG, 1165/614, s. 259.

Na większy udział pochówków, które musiało sfinansować miasto w tym okresie, nie miały wpływu ekshumacje z cmentarzy zamkniętych. 24 listopada 1946 r. Zarząd Cmentarzy zamknął ponad 30 cmentarzy, które w większości nie były już użytkowane i miały ulec likwidacji. Jedynie w październiku 1948 r. na Cmentarz Centralny przeniesiono z Cmentarza Katolickiego Urania we Wrzeszczu ciała 9 osób zmarłych w 1945 r.⁶ Poważniejsze akcje ekshumacyjne przeprowadzono w latach 1968–1971 i dotyczyły one głównie katolickiego cmentarza św. Mikołaja⁷.

Większe znaczenie miały pochówki osób ubogich, których ciała odnajdywano w domach. Potrzebę pogrzebu zgłaszała milicja, której pracownicy odnajdywali zwłoki. Wydział, po załatwieniu formalności, tj. odebraniu z Urzędu Stanu Cywilnego aktu zgonu, pokrywał koszty zakupu miejsca na cmentarzu, trumny i transportu zwłok na cmentarz. Usługi te realizowane były przez Centralny Zarząd Cmentarzy Miejskich⁸. Jeśli w mieszkaniu nie było dokumentów stwierdzających tożsamość zmarłego, pozwolenie na pogrzeb musiało wydać prokuratura. Na przykład 22 lutego 1947 r. bezimiennie zwłoki odnaleziono w mieszkaniu na trzecim piętrze w kamienicy przy Królikarni 18⁹. Tego samego dnia znaleziono też zwłoki w budynku nr 6 przy ulicy Łagiewniki¹⁰. Ciała osób, których nie dało się zidentyfikować, znaleziono na początku tego miesiąca także w budynku przy Łostowickiej 8¹¹ i w mieszkaniu przy ulicy Nowiny 37¹².

Wydział Opieki Społecznej musiał także zająć się zwłokami osób, które umierały w szpitalach. Gdy rodzina nie zgłaszała się po odbiór ciała, szpital prosił WOS o zabranie zwłok z budynku. Do pisma dołączano akt zgonu, co umożliwiało przeprowadzenie pogrzebu. Brak odpowiedniego dokumentu powodował niepotrzebną zwłokę. Tak było w przypadku Ciuroła Łojczyzna zmarłego 25 marca 1948 r. Rodzina trzykrotnie zawiadamiana nie zgłosiła się po nieboszczyka. Szpital czekał tydzień, po czym 1 kwietnia poprosił Wydział Opieki Społecznej o pochowanie zmarłego¹³. 6 kwietnia po zwłoki przyjechali pracownicy CZCM i przewieźli je do kaplicy na Cmentarzu Garnizonowym. Na pogrzeb trzeba było czekać jeszcze tydzień, gdyż nie przekazano aktu zgonu. Ciuroła Łojczyzna pochowano ostatecznie 13 kwietnia. Przez to opóźnienie zmarłego pochowano „w trumnie, przeznaczonej do transportu trupów”. Stało się tak, gdyż zwłoki były w stanie daleko posuniętego rozkładu i trumna, w której je przewożono, „prześnięta zgnilizną nie nadawała się do dalszego użytku”, o czym poinformował rozżalony kierownik CZCM, Edward Mahler¹⁴.

Najczęściej o pogrzebanie zwłok do WOS zwracała się Akademia Lekarska. Działo się to z kilku powodów. Po pierwsze, umierali tu, tak jak w innych szpitalach, pacjenci ubodzy, nieposiadający majątku oraz tacy, którzy nie mieli żadnej rodziny. Po drugie, w Akademii Lekarskiej przeprowadzano na zlecenie prokuratury i milicji sekcje zwłok. Wreszcie po trzecie, w różnych zakładach uczelni potrzebne były do ćwiczeń ciała ludzkie, które po określonym czasie trzeba było pochować. Ciała z Akademii Lekarskiej zaczęto regularnie odbierać od sierpnia 1946 r. Transportowano je na największą miejską nekropolię komunalną — Cmentarz Centralny Srebrzysko.

Aby poznać skalę problemu, dla przykładu można przeanalizować wydawanie ciał przez szpitalną kostnicę w 1948 roku.

⁶ KZ 2, poz. 201, 202, 208, 210, 211, 212, 217.

⁷ KZ 13-17.

⁸ APG, 1165/614, s. 218.

⁹ Tamże, s. 411.

¹⁰ Tamże, s. 412.

¹¹ Tamże, s. 438.

¹² Tamże, s. 440.

¹³ Tamże, s. 203.

¹⁴ Tamże, s. 201.

Pod koniec lutego pochowano na Srebrzysku zwłoki dwójki dzieci. W kwietniu poproszono WOS o zabranie z Zakładu Medycyny Sądowej ciała pięciu osób, w tym jednego płodu. W tym samym miesiącu odebrano z Akademii Lekarskiej ciała 21 dzieci i noworodków. W kwietniu 1948 r. odnotowano tylko jeden pogrzeb osoby przewiezionej z Akademii Lekarskiej. W maju i czerwcu odbyły się cztery pogrzeby niemowląt, niezidentyfikowanej osoby oraz szczątki anonimowych osób przekazane z Zakładu Anatomii Prawidłowej. W lipcu odbyły się pogrzeby pięciu osób. W sierpniu pochowano zwłoki zamordowanego mężczyzny, którego tożsamości nie udało się ustalić, kobiety, która zginęła w wypadku, jej dane także pozostały nieznane, oraz noworodka i samobójcy. We wrześniu pochowano pięć osób, w październiku jedną, w grudniu — dziewięć, w tym zwłoki niezidentyfikowanego mężczyzny oraz czterdziestoletniej Magdaleny Łoby, która została zamordowana wraz ze swoim dwunastoletnim synem Władysławem. Pod koniec miesiąca Akademia Lekarska prosiła o zabranie jeszcze dwóch zwłok, w tym jednej ofiary morderstwa, ciała tych osób pochowano jednak na innym cmentarzu¹⁵.

Do obowiązków CZCM należało także przewożenie zwłok z polecenia prokuratury bądź milicji. Zwłoki przewożono z mieszkania denata lub z któregoś ze szpitali miejskich do Akademii Lekarskiej, gdzie przeprowadzano sekcje. O potrzebie transportu pracownicy CZCM powiadamiani byli przez WOS. Liczba zobowiązań transportowych przerastała możliwości Zarządu, dlatego WOS często prosił kierownika Zakładu dla Ociemniałych, mieszczącego się niedaleko w Królewskiej Dolinie, o pożyczenie koni w celu przewiezienia zwłok. Prośby takie były ponawiane. W kwietniu 1947 r. wysyłano je trzykrotnie¹⁶, w maju czterokrotnie¹⁷, w czerwcu trzykrotnie¹⁸, w lipcu czterokrotnie¹⁹, zaś w sierpniu co najmniej dwukrotnie²⁰.

Na koszt Wydziału grzebano również topielców, których wyrzucały na miejskie plaże wody Bałtyku lub które wylawiano z kanałów i rzek płynących przez miasto. W takim przypadku także potrzebne było pozwolenie prokuratury, gdyż przy ciałach nie znajdowano z reguły żadnych dokumentów, jak np. przy zwłokach wylawionych z kanału Motławy w sierpniu 1947 r. Milicjant z VII komisariatu na Dolnym Mieście, który zajmował się sprawą, wysłał do WOS pismo, w którym prosił o jak najszybsze zabranie ciała, gdyż było ono w stanie mocnego rozkładu, czym zagrażało okolicznym mieszkańcom. Jak stwierdzono, zmarły utonął z własnej winy i nie posiadał żadnej rodziny, która mogłaby się zająć pogrzebem²¹. W 1947 r. dwukrotnie, w lipcu i sierpniu, morze wyrzucało zwłoki na plaże w Jelitkowie²². W lipcu znaleziono także topielca w Nowym Porcie, na wysokości ulicy Władysława IV²³. Następne zwłoki w tej części miasta znaleziono we wrześniu²⁴.

Osoby niezamożne mogły ubiegać się o wparcie z Kasy Miejskiej w przypadku zgonu członka rodziny. Musiały wypełnić krótki formularz i złożyć go w siedzibie WOS we Wrzeszczu. W podaniu, oprócz podstawowych danych, należało dokładnie sformułować prośbę i uzasadnić ją. Najkrótsze, ale dramatyczne w swej wymowie podanie, jakie trafiło do wydziału brzmiało:

¹⁵ KZ 1-2.

¹⁶ APG, 1165/614, s. 380, 387, 390.

¹⁷ Tamże, s. 356, 364, 368, 371.

¹⁸ Tamże, s. 344, 347, 349.

¹⁹ Tamże, s. 305, 310, 313, 335.

²⁰ Tamże, s. 289, 293.

²¹ Tamże, s. 291.

²² Tamże, s. 284, 306.

²³ Tamże, s. 318.

²⁴ Tamże, s. 276.

„Podanie!

Proszę o zapłacenie miejsca ojca mego na cmentarzu

Dlatego że nieszczęście się przy pracy stało”²⁵

Po zapoznaniu się z podaniem, jeden z pracowników Wydziału przeprowadzał wywiad społeczny. Po pozytywnym rozpatrzeniu wniosku Wydział zwracał się do CZCM z prośbą o kupienie trumny, miejsca na cmentarzu i transport zwłok na koszt Wydziału, podając informację, gdzie znajdują się zwłoki.

Pomniki nagrobne z drugiej połowy lat czterdziestych należą do rzadkości. Działo się tak z uwagi na wysokie koszty pogrzebu. Jeśli rodzina pochowała bliskiego, nie stać jej było na wystawienie nagrobka. Według cennika zatwierdzonego przez Radę Narodową w Gdańsku w 1949 r. (tab. 1), koszty pogrzebu wraz z wystawieniem grobowca wynosiły ponad 100 000 złotych, nie uwzględniając ceny trumny, kwiatów, transportu oraz ubrania dla nieboszczyka. Skromniejszy, kamienny nagrobek kosztował około 25 000 zł, co w porównaniu z ówczesnymi zarobkami nadal było znaczną sumą (tab. 2, 3). Istniejące groby osób pochowanych w tym czasie pochodzą najczęściej z późniejszych lat, groby zaś osób grzebanych przez Wydział Opieki Społecznej już nie istnieją. Po upływie co najmniej 20 lat, te, które pozostawały bez opieki rodziny, ze względu na brak miejsc grzebalnych były wykorzystywane powtórnie.

Tabela 1
Ceny na gdańskich cmentarzach w 1949 r. (w złotych)

Czynności obłożone opłatami	Cena
zakup miejsca (na 20 lat) wraz z pogrzebaniem zwłok:	
przy głównych alejach	20 000
I klasy	5 000
II klasy	3 000
na placu porządkowym	1 000
w kwaterach wojskowych (Cmentarz Centralny lub Garnizonowy)	700
w kwaterach dziecięcych (dla dzieci do 10 roku życia)	500
postawienie grobowca	10% wartości, nie mniej niż 5000
postawienie pomnika, nagrobka lub płyty	10% wartości, nie mniej niż 2000
postawienie parkanu	1 000
posadzenie żywopłotu	500
otworzenie grobowca lub grobu rodzinnego	500
wyznaczenie miejsca pod grobowiec	1 000
przepisanie prawa do grobowca na inne osoby	5 000
pogrzeb po godzinie 16	600
dopłata za miejsce na grób stały na cmentarzach: Centralnym, Oliwskim, Św. Franciszka	10 000
przyjęcie zwłok do kostnicy lub kaplicy cmentarnej na okres 3 dni	300
za zużycie wody	300
przetrzymanie zwłok w kostnicy za każdy następny dzień	200
za odnowienie ścieżek i kwietników, które mogły ulec uszkodzeniu przy pracach kamieniarskich	500

²⁵ Tamże, s. 226.

Tabela 2
Ceny maksymalne produktów żywnościowych ustalone przez komisję cennikową
1 IX 1949 r., obowiązujące w Gdańsku, Sopocie i Gdyni (w złotych)

Produkt	Cena
mąka żytnia (1 kg)	35
chleb (1 kg)	32–63 (w zależności od rodzaju mąki)
schab (1 kg)	360
kości wołowe (1 kg)	60
smalec (1 kg)	440
piwo jasne beczkowe (1 l)	80
piwo słodowe beczkowe (1 l)	90
ser salami (1 kg)	248–414 (w zależności od klasy)
kurczęta (1 kg)	300 (I klasa)
gęsi (1 kg)	220
bułka mała (50 g)	4,5

Tabela 3
Przeciętne wynagrodzenie miesięczne w 1949 r. (na podstawie Uchwały Rady Ministrów
z dnia 19 II) dla pracowników państwowych i samorządowych w Gdańsku, Gdyni, Sopocie,
Elblągu i Szczecinie (w złotych)

Stanowisko	Wynagrodzenie
goniec, sprzątaczką, robotnik niewykwalifikowany przy pracy lekkiej	8 900
robotnik niewykwalifikowany przy pracy ciężkiej, łaźniennik	9 600
pracznik, szwaczka, palacz centralnego ogrzewania	10 550
pomoc rzemieślnika gospodarczego, ogrodnik przyuczony, starszy palacz	10 550–11 650
rzemieślnik gospodarczy, ogrodnik wykwalifikowany, konserwator maszyn	13 000–13 300

Adres Autora:
Mgr Klaudiusz Grabowski
Nadbałtyckie Centrum Kultury
ul. Korzenna 33/35
80-851 Gdańsk
klaud.g@wp.pl

BURYING THE POOR BY THE SOCIAL WELFARE SECTION
OF THE MUNICIPAL ADMINISTRATION IN GDAŃSK

The Municipal Council and Administration in Gdańsk (Danzig), created by the Polish government in April 1945, had a pressing task of restoring adequate sanitary conditions in the city. This necessitated introducing control over burials and cemeteries. To do that on 16 July

1945 the Municipal Administration established the Central Office of Municipal Cemeteries, which since 1 August was subordinated to the Social Welfare Section. The care of greenery and enclosed cemeteries was entrusted to the City Planting Section, which was a department of the Municipal Administration since 1 June 1945. At the beginning of the 1950s the Planting Section was dissolved and replaced with the City Greenery Office, which swallowed up the Office of Municipal Cemeteries. The Greenery Office was supposed to conserve and manage parks and the green belt, beaches and bathing places, city woodlands, municipal and military cemeteries, as well as produce seedlings for all those, and manage the zoo.

The article presents problems of cemetery management: the estimated and real costs incurred by the city, the structure of the Office and daily management issues that had to be settled by cemetery managers and undertakers.

Translated by
Izabela Szymańska

